

# NPL nie powinien zostać „pułkownikiem”

Prace nad Narodowym Programem Leśnym są zalążkiem istotnych zmian w myśleniu o przyszłości lasów w Polsce. Byłoby ogromną stratą, gdyby potencjał tam wypracowany został odstawiony na półkę i przyozdobiony warstwą kurzu, zalegającą na tomach opracowań z kolejnych paneli ekspertów.

Jak wprowadzić ten potencjał w życie? To już odmiennie zagadnienie. Nie jestem leśnikiem, biologiem czy ekologiem. Jestem antropologiem środowiskowym, humanistą. Dlatego chciałabym skupić się na tym, czym dla nauk społecznych może być potencjał płynący z NPL, nawiązując do artykułu prof. Kazimierza Rykowskiego „Co dalej z Narodowym Programem Leśnym?” (nr 13–14/2015).

## Sprawa społeczna

Organizatorom prac nad Programem należą się słowa uznania za holistyczne ujęcie tematu „leśnego programu”. Szeroki wachlarz ekspertów, wśród których obok fachowców z dziedzin (około i) leśnych, przyrodniczych, ekonomicznych itp. znalazło się miejsce dla filozofów, antropologów, historyków czy archeologów, pokazuje, że grupami, które mają coś do powiedzenia w kwestii lasów, są nie tylko leśnicy i członkowie organizacji proekologicznych.

Lasy w Polsce to sprawa dalece społeczna. To właśnie w interesie leśników powinno znajdować się ustrzeżenie polskich lasów przed zamknięciem spraw wokół nich się toczących na linii sporu leśnicy – ekolodzy.

Mimo wysiłku organizatorów, aby zbilansować skład osobowy odbiorców NPL, leśnicy tworzyli trzon każdego spotkania i nadawali rytm toczących się obrad. Ma to dobre i złe strony. Nie ulega wątpliwości, że w kraju, w którym blisko 80% lasów zarządzanych jest przez jedną jednostkę, jej przedstawiciele muszą siłą rzeczy „wiedzieć więcej i wiedzieć lepiej”, co w polskich lasach się dzieje. Niemniej należy pamiętać o tym, że Lasy Państwowe nie są przedsiębiorstwem prywatnym (czego, zdaje się, na łamach tego czasopisma nie trzeba nikomu przypominać), ale jednostką administracji publicznej – posłużyć się tutaj wyartym już hasłem – i zawiadują nie swoją własno-

ścią, ale majątkiem Skarbu Państwa. Z tej uprzywilejowanej liczby 80% wypływają nie tylko same prerogatywy, ale i obowiązki. Nie jest przejawem dobrej woli leśników dopuszczanie do głosu czy dyskusji osób wyrażających odmiennie stanowiska czy zajmujących nierzadko nawet wrogą postawę w stosunku do działalności LP. To właśnie leśnicy, korzystając ze swojej dominującej pozycji, powinni wykazywać inicjatywę. Leśnikom, a zwłaszcza polskim lasom, taka postawa mogłaby przynieść zdecydowanie więcej profitów niż „problemów”.



Fot. D. Klawczyński

**Dyskutujmy, współpracujmy. Przyszłość leśnictwa będzie zależeć od wyników dyskusji ze społeczeństwem**

## Syndrom obłożonej twierdzy

Zdaję sobie sprawę, że udział przedstawicieli szeroko pojętych nauk humanistycznych w tworzeniu NPL to w polskich warunkach pewnego rodzaju *novum*, które jest trudne do zrozumienia i zaakceptowania dla części środowiska leśnego (i ogólnie dla przedstawicieli nauk ścisłych). Jednak z mojej perspektywy jest to *novum* konieczne. Pokazują to doświadczenia płynące chociażby z koncepcji lasów modelowych wdrażanych w Kanadzie i inne formy propagowane za oceanem, mające budzić poczucie wspólnej odpowiedzialności za przyrodę. Z innej strony wskazuje też na to sytuacja lasów (i leśników) szwedzkich, opisana przez Macieja Zarembę Bielawskiego w książce „Leśna mafia. Szwedzki thriller ekologiczny”, tak żywo poruszająca rodzime władze i środowisko leśne.

Bez udziału przedstawicieli nauk społecznych, humanistów, nie sposób dziś analizować i śledzić procesy związane z przyrodą, zmiany w gospodarce dotyczące zarządzania surowcami naturalnymi, wartościowania przestrzeni naturalnych itp. Lasy (i leśnicy) nie funkcjonują w próżni, a w konkretnych warunkach społecznych. Jak pisał Gerhard Oeasten: *Przyszłość leśnictwa będzie zależeć od społecznego uznania, od wyników dyskusji ze społeczeństwem, a nie od samych leśników.*

Problem, który dostrzegam, wiąże się z tym, że leśnicy z reguły nie czują potrzeby dialogu, przynajmniej do momentu, gdy nie pojawi się narastający problem, który wcześniej czy później i tak eksploduje. Stosowana metoda zazwyczaj sprowadza się do przyklejenia plasterka, który na jakiś czas usunie kłopot sprzed oczu. Leśnicy nie są jeszcze gotowi na oddanie symbolicznej palmy przywództwa. Wolą obstawać przy strategii obłożonej twierdzy – zajmujemy się tylko tym, co dotyczy „czystego”, „fachowego” leśnictwa, a wszystko co przekracza jego ramy, traktowane jest jako „wchodzenie w kompetencje”.

## Dojrzeć do partycypacji

Być może, jak sugerował mi kiedyś jeden z rozmówców, w LP potrzeba zmiany pokoleniowej, bowiem leśnicy nie są gotowi na społeczeństwo obywatelskie, informacyjne, kontrolujące ich działania, domagające się bieżącego i transparentnego sprawozdania z działań, tłumaczenia, dostępu.

Moim zdaniem nie jest tak źle i tę zmianę już widać. Leśnicy (a zwłaszcza kierownictwo LP) są świadomi wielu kwestii, które aktualnie mają miejsce w społeczeństwie, i oczekiwań, które się z tym wiążą. Jednak mam wrażenie, że w dużej mierze są to działania intuicyjne, podejmowane *ad hoc*. Zlecenie i promowanie wyników sondażu zaufania do leśników i Lasów Państwowych, interpretowanych zresztą w dość życzeniowy sposób, to za mało. Nie wystarczy przyglądać się rezultatom, trzeba zapytać o ich przyczyny. Potrzeba długofalowego planu, popartego rzetelnymi badaniami, otwierającego polskie leśnictwo (i lasy!) na partycypację i głosy różnych grup, stron w uzgadnianiu, czym jest i czym może być las.

NPL jest idealnym poligonem doświadczalnym dla przygotowywania takiego planu, podpora dla kolejnych projektów. Zgromadzony podczas niego materiał może posłużyć jako punkt wyjścia do wielu kolejnych, niezbędnych dzisiaj prac.

Takie podejście nie ma na celu kwestionowania kompetencji czy wiedzy leśników. To oni, zgodnie z dzisiejszym stanem prawnym, sprawują pieczę nad większością lasów w Polsce. To w ich gestii są decyzje i, co tu owijać w bawełnę, władza. Niemniej to jaki i z kim będą chcieli prowadzić dialog, nie może być rozpatrywane w kategoriach oddawania czy uszczuplania ich pozycji. Leśnicy powinni przestać się bać tego, że dopuszczenie do głosu innych środowisk automatycznie spowoduje zachwianie proporcji czy wtargnięcie do leśnictwa specjalistów z innych dyscyplin, którzy będą chcieli podważać ich kompetencje i reorganizować struktury działalności Lasów Państwowych.

Współpraca i otwarcie na nowe środowiska nie zakłada rewolucji systemowej. Postawa „tylko leśnicy znają się na lasach i mogą w tej kwestii zabierać głos” brzmi już chyba nawet dla samych leśników jak relikw.

Sprawę z tego muszą sobie zdawać wszystkie strony dialogu. Podczas prac NPL można było zaobserwować, że wiele środowisk, które nie zgadzają się z działaniami leśników, pozostaje w mniej lub bardziej stanowczej opozycji do ich praktyk, jest gotowych rozmawiać, dyskutować, negocjować krok po kroku sprzeczne punkty, potencjalne osie konfliktu. Niezmiernie mocną stroną NPL jest to, że pokazał, jak wiele różnych, sprzecznych punktów widzenia na sprawę polskiego lasu dziś istnieje. Myślę, że powinna być to cenna lekcja, ważna perspektywa, zwłaszcza dla leśników.

Lasy w Polsce były i, nie ma się co oszukiwać, będą kartą przetargową w wielu sporach politycznych. Lasy Państwowe jako instytucja publiczna, niezależnie od sytuacji politycznej, powinny przyglądać się sytuacji społecznej – dążyć do momentu, w którym dyskusje o lasach będą się toczyć jako coś naturalnego. Z mojej perspektywy największym beneficjentem takiego podejścia będą, i już są, właśnie leśnicy.



## O interdyscyplinarność

Jak urzeczywistnić ten dialogowy potencjał? Zgadzam się, że potrzebna jest grupa osób (może niekoniecznie „wąska grupa specjalistów”), zaangażowana w leśne sprawy, pochodząca z różnych dziedzin i dyscyplin, która stanowiłaby połączenie różnych wizji, koncepcji, perspektyw, ale skupiona i połączona zagadnieniem lasu.

Pilnie potrzebne jest szersze, całościowe spojrzenie. W mojej perspektywie powinna być to grupa, centrum, powołane przy której z jednostek naukowych, która potrafiłaby połączyć dwa najistotniejsze, absolutnie niezbędne dziś dla polskiego lasu elementy – współpracę i interdyscyplinarność. Te dwie kwestie są, z mojego punktu widzenia, największymi zaletami wypracowanymi dotychczas w ramach prac nad NPL. Odkładając rekomendacje NPL na półkę, ponownie znajdziemy się w punkcie wyjścia – w czasach antagonizowania leśnych kwestii, mnożenia konfliktów i grania lasami jak wygodną kartą przetargową w różnych sporach, mających większy bądź mniejszy, rzeczywisty kontakt z lasem.

**Agata Agnieszka Konczal**

Autorka zajmuje się antropologią środowiskową i ekologią polityczną. Bada także dyskursy związane z przyrodą, środowiskiem i lasem, definiowanymi jako dobro publiczne, narodowe, wspólna własność oraz dziedzictwo. Przygotowuje doktorant w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu, dotyczący wizji oraz wizerunków lasu i przyrody w Polsce oraz wpływu leśników i leśnictwa na te kwestie.



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



## Firma DREWMEK

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością  
Spółka Komandytowa

wprowadza w firmie system B2B (business-to-business) do obsługi relacji pomiędzy firmą a strategicznymi partnerami biznesowymi na poziomie prezentacji oferty produktowej, procesu składania zamówień produkcji seryjnej i nie seryjnej, procesu sprzedaży, wysyłki towarów i ich rozliczenie. Moduły systemu pozwolą śledzić postęp prac nad zamówieniem, zastąpią obieg papierowych dokumentów elektronicznym obiegiem dokumentów, zapewniają monitoring obiegu i wymiany dokumentów oraz pełną archiwizację elektronicznych dokumentów.

Moduł produkcja pozwala na planowanie oraz zdefiniowanie składu półfabrykatów i podzespółów, a także gotowych produktów. Dzięki temu modułowi nadzór nad komponentami będzie nadzorowany automatycznie (alarm o osiągnięciu stanów minimalnych produktów, surowców, opakowań).

Pulpit Menagera pokazuje szeroki obszar analiz: wydajność maszyny, surowca a także dane dotyczące zakupów, sprzedaży, kalkulacji produktu. Wszystko to, dzięki współfinansowaniu przez Unię Europejską z programu Innowacyjna Gospodarka.



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego